

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
GENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Doświadczenia na żywym ciele Narodu.

„Gazeta Warszawska Poranna“ zamieściła w nrze 85 artykuł wybitnego ekonomisty, b. wice-ministra skarbu, prof. dra Romana Rybarskiego, który poniżej podajemy:

Na czoło zagadnień państwowych wysunęła się sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Należałoby przypuszczać, że w stosunku do tego zagadnienia możliwe są dwa stanowiska: jedni chcą utrzymać istniejącą ordynację wyborczą, bo uważają ją za dobrą, sprawiedliwą, a drudzy chcą ją zmienić, naprawić. Tymczasem u nas jest jeszcze trzeci obóz: są to ludzie, którzy obecną ordynację uważają za tak złą, że... nie chcą jej wogóle zmieniać.

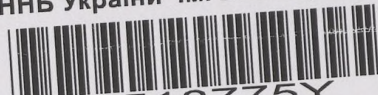
Ci ostatni uznają, że ordynacja wyborcza jest zupełnie wadliwa, ale nie chcą jej naprawy, możliwej w dzisiejszych warunkach, wolą, by rzeczy doszły do katastrofy. Liczą na to, że jeżeli zostanie wybrany Sejm na podstawie dzisiejszej ordynacji, to okaże się niezdolnym do życia, a wówczas zjawi się konieczność przewrotu, konieczność narzucenia ordynacji na zupełnie innych podstawach.

Mniejsza już o to, czy te rachuby opierają się na jakichś pozytywnych podstawach, czy są one realne z punktu widzenia politycznego. Bardzo interesującą jest sama metoda myślenia politycznego, właściwa tej grupie. Można ją różnie określić, ale trudno ją nazwać metodą konserwatywną, metodą umiarkowania, metodą praworządną. Chodzi tu o to, by doprowadzić obecny ustrój polityczny do absurdu, by go potem zważyć odrazu jednym uderzeniem. Chodzi tu o przeprowadzenie eksperymentu politycznego na bardzo wielką

skalę i to nie eksperymentu laboratoryjnego, lecz na żywym ciele narodu. Niechaj trwa dłużej chaos, bezwład polityczny, my z tego chaosu „nowy zbudujemy ład“.

Zdarza się czasami, że żywioły umiarkowane godzą się z tem, by na jakiś czas władza w państwie przeszła w ręce radykalne, by w ten sposób wykazać niemożność urzeczywistnienia obietnic, które zawsze i wszędzie rzuca lewica. Ale ten eksperyment możliwy jest w krajach o wielkiej kulturze politycznej i to wtedy, gdy istotnie rząd radykalno-socjalistyczny nie może urzeczywistnić swojego programu z powodu ustalonych już podstaw życia prawnopolitycznego społeczeństwa. Ale nigdzie na świecie żywioły umiarkowane nie próbowały podtrzymywać złych instytucyj politycznych po to, by przekonać wszystkich, do jakiego stopnia są one złe i wadliwe. Żywioły umiarkowane są z zasady przeciwne wszelkim eksperymentom. Dążą do zmian powolnych, stopniowych, ale trwałych. Prawo, choć złe, ma dla nich wartość prawa. Lękają się zamachów, przewrotów, bo liczą się z tem, że nie wiadomo, jak się te rzeczy kończą. Ale u nas inaczej. Mamy konserwatyzm w bardzo oryginalnym wydaniu. Można by go nazwać konserwatyzmem rewolucyjnym. A jego oryginalność wyraża się i w tem, że ci konserwatyści nie myślą o tem, by tego przewrotu dokonywać własnymi rękami; liczą na to, że dokona go kto inny, kto ma w tem większą wprawę.

Mówi się o tem, że stan rzeczy obecny powinien dojść do absurdu. Ale o ile chodzi o ustrój wyborczy, czy jużemy do tego absurdu nie do-



01518775Y

szli? Czy wielu ludzi naprawdę w to wierzy, że można Polskę rządzić przy istnieniu obecnej ordynacji wyborczej? A więc na co czekać?

Na cóż się zda rozpędzenie nowego Sejmu? Należy liczyć się z faktem, że każdy nowy Sejm, jakkolwiek on będzie, będzie miał więcej siły od obecnego. A tymczasem powaga władzy wykonawczej, zdaje się, przez ten czas nie wzrosła. Przypomnijmy sobie, **jakie nadzieje wiązano z ideą wzmocnienia władzy wykonawczej** przed dziesięciu miesiącami i jak **szybko rozwiały się te nadzieje!** Iu złudzeń pozbyli się już entuzjaści majowi, a iu jeszcze się pozbęda!

Jeżeli uznaje się, że najlepszą metodą polityczną jest doprowadzenie zła do absurdu, to w takim razie tę metodę należałoby zastosować i w innych dziedzinach. A więc **jeszcze więcej podważyć zasadę prawa własności**, by potem odrazu zważyć obecne ustawodawstwo. A więc **kazać jeszcze mniej pracować, nałożyć więcej ciężarów na produkcję**, by wszyscy widzieli, że obecny stan rzeczy jest niemożliwością. Niema przecież powodu, by te czysto „konserwatywne“ metody polityczne ograniczać tylko do jednej dziedziny.

Polska zabiega o kredyt zagraniczny. Uzyskanie pożyczki zagranicznej jedno ze stronnictw konserwatywnych uznało wprost za swoje hasło programowe. Czy ci panowie zastanowili się nad tem, **jak odbija się na naszym kredycie niepewność co do przyszłości ustroju politycznego**, jak na ewentualnych wierzycieli zagranicznych podziałają wiadomości o tem, że **przyszły Sejm będzie „najgorszy“**, ale że wtedy przewrót stanie się koniecznością?

Równocześnie **bardzo mocną jest w kraju agitacja komunistyczna**. Same represje nie stłumią tego ruchu. **Największym wrogiem komunizmu jest stabilizacja stosunków**, jest spokojny rozwój i stała, stopniowa poprawa urządzeń politycznych, a przede wszystkim — **poszanowanie prawa**. Dzisiaj obrońcy komunizmu mają rolę ułatwioną. Mogą powołać się na **artykuły, które gloryfikują zamachy**, i to obecnie w pismach „konserwatywnych“.

Nad tem wszystkim powinni się zastanowić ludzie, którzy tak pochopnie chcą uprawiać politykę katastrof. Powinni zadać sobie pytanie, czy z ich „konserwatyzmem“ wszystko jest w porządku.

R. Rybarski.

Trzy tygodnie we Francji.

Wrażenia z wycieczki parlamentarzystów polskich.

Parlamentarzyści nasi po powrocie z Francji odbyli konferencję z dziennikarzami warszawskimi, na której wiceprezes delegacji pos. **Stroński** w obszernym i barwnym przemówieniu zobrazował przebieg wycieczki i przedstawił wysnute stąd wnioski.

Wycieczka była zorganizowana znakomicie. Przewodnikami byli wszędzie najprzedniejsi

znawcy danego przedmiotu, ułatwiono członkom wycieczki zetknięcie się ze wszystkimi dziedzinami życia francuskiego. Parlamentarzyści nasi mieli możność zbliżenia się ze sferami artystycznymi, kołami gospodarczymi, samorządami miejskimi, kołami parlamentarnymi i rządem, wreszcie z wojskiem. Zetknęli się nadto z przedstawicielami wszystkich kierunków politycznych wszystkich obozów i kierunków myśli. To też, o ile jedni z posłów stykali się z wybitnymi przedstawicielami myśli katolickiej, o tyle z drugiej strony, niektórzy uczestnicy wycieczki, jak np. pp. Thugutt i Posner stykali się z ligą obrony praw człowieka (t. j. masonami).

Wycieczka rozpoczęła się od północno-wschodnich terenów Francji, przepojonych krwią bohaterów wielkiej wojny i tych, którzy torowali drogę nowemu układowi stosunków. Pod Verdunem, gdzie wycieczka przybyła w rocznicę szturm generalnego, który się załamał, złożyło ofiarę z życia milion żołnierzy... To był posiew przyszłości. Zwiedzono Lorette, gdzie miał miejsce pierwszy atak Bajończyków 9 maja 1916 r. Na 360 padło 240. Na miejscu walki wznosi się krzyż drewniany, który miał być zamieniony na pomnik; obok Bajończyków szli Czesi, również zdziesiątkowani: ci już mają pomnik kamienny.

Co musi każdego uderzać, to szybkość odbudowy zniszczonych wojną polaci kraju. Wprawdzie okolice Verdun jeszcze są ruiną, ale to raczej wyjątek. Lens, Arras, czasu wojny zrównane z ziemią, dzisiaj zupełnie odbudowane i to w duchu nowoczesnym. Natomiast odbudowę Ypern utrzymano w dawnym stylu. Gdzie niedawno zniszczenie było całkowite, teraz rozsiadły się folwarki i fabryki tak, że każdy musi żywić podziw dla pracowitości i genjuszu francuskiego.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to szczególnie zainteresowała wycieczkę dziedzina u nas nieznana: **winnice**. Kolo Reims, w Pommery w starorzymskich katakumbach długości 18 klm, pod ziemią zwiedzono ogromne składy win szampańskich. w których znajduje się około 12 milionów butelek.

Do tych nieprzebranych składów dobierali się trochę i Niemcy, ale niewiele uszczknęli.

W przemyśle, wysoko postawionym, widac już tu i ówdzie beczynnie stojące maszyny, klasyczny objaw przesilenia, skutkiem utrwalenia wartości franka. Targi Lyonskie, gdzie stanię w przyszłym roku i pawilon polski, dały naszym parlamentarzystom obraz rozmachu i potęgi przemysłu francuskiego.

Porty są utrzymane wzorowo. Port na Renie w Strassburgu, który przeznaczony był ongiś na obrót półtora miliona ton rocznie, dziś przeładowuje już 4 miliony, a rozszerzają go na 10 milionów ton — wszystko siłami miasta. Dla porównania warto przypomnieć, że Gdańsk obliczony jest na 3 miliony ton rocznie.

Pod wpływem literatury niemieckiej nabraliśmy niesłusznych uprzedzeń, jakoby przedsię-

biorstwa francuskie nie były zaopatrzone w nowo czesne urządzenia i panował w nich brud: jest to fałsz, gdyż wszędzie widać pierwszorzędne urządzenia i czystość. Wszędzie widać rozkwit, pęd do pracy.

W odbudowie jest i pewna część zasługi pracy polskiej. **Wychodźstwo polskie** liczy we Francji 600 tysięcy osób. Wychodźcy nasi pracują jako robotnicy rolni, metalowi, górnicy. Płace w kopalniach wahają się pomiędzy 26 a 40 fr. Niestety często słychać utyskiwania na niemożność oszczędzania, a każdy emigrant żyje nadzieją oszczędzenia tyle, by móc wrócić do Polski i mieć za co tam zacząć pracę u siebie. Kwestja mieszkań nasuwa rozmaite refleksje. Najgorzej jest w okolicach St. Etienne, gdzie wychodźcy mieszkają w domach, przeznaczonych dawniej dla jeńców. Szkolnictwo stoi nieźle, natomiast brak jest ochronek.

Wychodźstwo polskie we Francji jest wielkim fragmentem naszego życia. Wymaga pieczołowitej opieki, której mu niestety dotąd było brak. Konwencje emigracyjne są niedostateczne. Nie zapominajmy, iż dopiero w świetle wychodźstwa naszego widać najlepiej realność sojuszu franko-polskiego, opartego na współpracy polsko-francuskiej.

To też sojusz polityczny staje się nie wynikiem koncepcji politycznych, ale koniecznością życiową, silną i realną. Wszędzie wycieczka spotykała się z zrozumieniem grożących Polsce niebezpieczeństw, a konieczność nienaruszalności naszych granic jest w świadomości powszechnej i polityków i społeczeństwa.

Wielkie usługi wycieczce oddała ambasada nasza w Paryżu i konsulaty.

Ks. poseł **Wóycicki** poruszył kwestję niezwykle wysokich opłat konsularnych, na które zewsząd płyną skargi i żale. Tak samo wymaga uregulowania kwestja poboru do służby wojskowej.

Poseł **Marylski** poruszył stosunki rolnicze. Naogół rolnictwo, z wyjątkiem północy, stoi nisko. Gdy się pytano o przyczynę niskiego stanu rolnictwa, lub nieraz nieużytków, Francuzi tłumaczyli rzecz brakiem rąk do pracy. Można zarzykować nawet opinię, iż rolnictwo francuskie nie może być uruchomione bez pomocy z Polski. Wprawdzie przychodzi pomoc włoska, ale Francuzi się jej obawiają, zwłaszcza na południu kraju. Instynktownie zwracają się o pomoc do Polski. Brak zainteresowania ziemią jest dla Francji objawem wielce niepomysłnym. Raczej ciężar do miast i zajęć lżejszych. Kolonizacja polska na roli jest zupełnie możliwa.

Słowem wycieczka wyniosła przekonanie, iż sojusz francusko-polski nie jest wartością tylko idealistyczną, ale przedewszystkiem walorem realnym — dla obu kontrahentów.

Niech nie zabraknie
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach
darów
na Fundusz Prasowy!
Wykaz darów zamieścimy w Nrze Świątecznym.

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

15

Z podróży do Brazylii.

Z całej rozmowy, jaką z tymi panami przeprowadziliśmy, można wysnuć następujący obraz. Kolonia polska liczy w Rio, około 400 głów. Tylko kilku Polaków zajmuje w mieście poważniejsze i lepiej finansowo sytuowane stanowisko. Reszta kolonii, to rzemieślnicy, pracujący u obcych majstrów lub robotnicy. Położenie materialne tych ludzi jest trudne, bo chociaż — jak p. sekretarz powiedział — „w Brazylii jeszcze nikt nie umarł z głodu“, to o robieniu jakich oszczędności niema mowy. Życie w tak wielkim mieście jak Rio de Janeiro, jest drogie i pochłania wszystkie zarobione pieniądze. Rzemieślnik i robotnik ukwalifikowany znajduje dość prędko pracę, jeżeli choć trochę nauczy się po portugalsku. Robotnik nieukwalifikowany, znajduje pracę przy ciężkich robotach ziemnych, murarce i t. p. Wynagrodzenie rzemieślnika wynosi od 10 do 12 milreisów dziennie, robotnik dostaje dniówkę 7 milreisów. Mieszkania są drogie. Pomocy społecznej niema żadnej. Jeżeli doda się do tego,

że cały szereg zawodów pracuje sezonowo i tylko podczas sezonu zatrudnia siły pomocnicze, to musi się każdemu wychodźcy odradzić, osiadanie w Rio de Janeiro.

Życie Towarzystwa „Polonia“ jest bardzo słabo rozwinięte. Jest wprawdzie 80 członków, ale tylko na papierze. Przypuszczam, że przyczyną tego są wielkie odległości w mieście, dalej brak zmysłu zbiorowego u Polaków i słaba inicjatywa Zarządów Stowarzyszenia. Słyszałem także, że są nieporozumienia między wybitniejszymi członkami. Nie wchodzę w to, jakie są tego przyczyny, ale dla dobra sprawy powinny być te nieporozumienia jak najprędzej usunięte. Chodzi przecież o rzecz wielką, bo o skupienie 400 Polaków, którzy mogą zginąć w morzu wielkiego miasta. A przecież każdego Polaka na świecie trzeba zachować dla Narodu.

Z panami z Wydziału Towarzystwa mówiliśmy także o potrzebie założenia domu noclegowego w Rio dla wychodźców. Prawie każdej nocy błądzą po mieście wychodźcy polscy, jeżeli nie dostaną noclegu w żydowskim przytułku dla emigrantów, albo drogiego noclegu prywatnego. Prezes inż. Nowicki podjął tę moją myśl, oświadczył

Chrześcijański pogląd na świat.

O człowiek opanował świat: ziemię, morza, rośliny, zwierzęta. Tylko wedle nauki chrześcijańskiej ma do tego prawo, jako posiadacz duszy nieśmiertelnej i rozumu, oraz innych darów Ducha świętego.

Mężczyzna i kobieta ciągną do siebie. Učení nazywają to pociągiem naturalnym, wrodzonym wszystkim istotom żyjącym, a za cel tego pociągu uważają naturalną dążność do utrzymania gatunku. Chrześcijaństwo uświęca ten pociąg naturalny przez ustanowienie **Sakramentu małżeństwa**, a stara się usunąć z niego przykrości i nieszczęścia przez nakazanie **obustronnej wierności**. I te tylko małżeństwa mogą być naprawdę szczęśliwe, w których mąż i żona są sobie wierni. Gdyby małżonkowie niewierni zliczyli te wszystkie przykrości, cierpienia, nieszczęścia, jakie sobie wzajemnie zadają przez niewierność, gdyby z nimi porównali te zawodne przyjemności, jakich na krótko doznają w zdradzie małżeńskiej, toby już nie z świątobliwości, ani ze wstydu, ale poprostu dla wygody własnej poddali się sumiennie chrześcijańskiemu nakazowi wierności. Naprawdę krótkotrwałe przyjemności rozpusty są mniej warte niż zgryzota, żal, nienawiść, cierpienie, strata majątkowa. I dlatego praktyczni żydzi bywają naogół lepszymi małżonkami niż chrześcijanie, chociaż żydom religja nie zabrania niewierności, bo obliczyli, że na sumę to nie jest żaden dobry interes.

Natura zmierza do utrzymania gatunku. Ten naturalny popęd uregulowało chrześcijaństwo przez **uświęcenie i ustanowienie rodziny**. Kobieta

jednak, że Towarzystwo może się zająć urządzeniem przytulku noclegowego, ale tylko w takim razie, jeśli rząd polski udzieli na ten cel dość znacznej subwencji. Przedłożyłem ten projekt wraz z zastrzeżeniami inż. Nowieckiego p. sekretarzowi Warchałowskiemu, równocześnie jednak oświadczyłem, że subwencja mogłaby być udzielona na podstawie spełnionego faktu z inicjatywy tamtejszej „Polonii”. Mówiłem także o tem z panią Warchałowską, zachęcając ją do utworzenia miejscowego komitetu. Nie wiem dotychczas, jak ta sprawa została rozwiązana.

Na drugi dzień ponowiliśmy z ks. Kubikiem nasze odwiedziny w „Polonii”. Niestety wizyta ta nie udała się. Panowie z Zarządu byli mniej serdeczni i otwarci. Czyżby jakieś bajki o nas doszły do ich uszu? Na miły Bóg! cały dzień latam po mieście z otwartą gębą, patrząc na cuda, które tu widzę, a politykę pozostawiłem w Polsce. Przyszedłem do Was, jak do braci i — do kroćset djabłów — nie zamykajcie przedemną polskiego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w okresie pogoju bywa przez tygodnie, a czasami przez miesiące niezdolna do pracy. Potrzebuje pomocy i opieki. Dziecko przez długie lata jest bezradne i potrzebuje również opieki. Nie może tak jak kureczka po wykluciu się z jaja zaraz szukać samodzielnie pożywienia. Tę opiekę dać może tylko rodzina, a czasami bezgraniczne poświęcenie się zakonnic, które zastępują sierocie matkę wskutek silnej wiary i skłonności do poświęcenia się. Poza rodziną i poza przytułkami, prowadzonymi przez religijne zakonnice, niema możliwości wychowania dzieci. Wystarczy czytać gazety, aby dowiedzieć się, jak się głodzi, morzy, do śmierci przedwczesnej doprowadza dzieci w przytułkach i schroniskach, prowadzonych przez zakłady świeckie przy pomocy ludzi najemnych. Co pewien czas dowiadujemy się o procesach, zgrozą przejmujących, jak w ochronkach prowadzonych przez świeckich najemników robi się „fabrykę aniołków”, to jest doprowadza się te dzieci do przedwczesnej śmierci. Dziecko bowiem może wychować tylko **uczucie**: albo uczucie macierzyńskie matki, albo uczucie religijne osoby, która się Bogu poświęciła i dla Boga darzy cudze dzieci prawdziwą miłością. W tem jest dobrodziejstwo religji i dobrodziejstwo sumienia. Najemnicy świeccy, którzy nie mają sumienia, potrafią wygłodzić powierzone sobie dzieci w ten sposób, że władze nie pochwycą ich na zbrodni. I dlatego **żadne urządzenie na świecie nie potrafi zastąpić matki, a więc rodziny**, albo też religijnego uczucia, które w wychowawcy cudzych dzieci obudza sumienie, a za sumieniem spełnianie obowiązków nie tylko według pisanego regulaminu, ale według serca, miłości, uczucia. **Jedno tylko uczucie religijne może tutaj zastąpić miłość matczyną**. Pozatem niema nic.

Bolszewicy, walczący z religją, spróbowali wychowywać dzieci w państwowych zakładach. Chcieli pokazać, że ludzkość obejdzie się bez macierzyńskich uczuć, a więc bez rodziny i bez religji. Aby to pokazać całemu światu, dobrali na wychowawców najbardziej zapalone bolszewickie osoby, które miały światu pokazać nową sztukę, nowe objawienie. I cóż pokazały? Mniejsza o to, że małe dzieci w tych państwowych zakładach wymierały masowo, że zaledwie jedna dziesiąta część dochodziła do lat czternastu — mniejsza o to, że te, które doszły do lat czterdnastu, były po największej części zarażone szkodliwymi chorobami — ale dorastając w tej świeckiej, bezreligijnej mordowni, wychodziły z niej takimi łajdakami i łotrami, że sami bolszewicy przerazili się swojego dzieła i tej zimny wywieźli z samej Moskwy trzy pociągi takich dzieci na dalekie, zimne stepy i tam je wymrozili na śmierć. Umyślnie wydali je na śmierć, bo nawet w takiej mordowni, jaką jest bolszewickie państwo, na takich łotrów bez wstydu, ludzkości, uczucia jakiegokolwiek, nie było już miejsca.

W ten sposób po wygubieniu ogromnej ilości dzieci w niemowlęcym wieku przez świeckie, pań-

stwowy przytułek, po zarażeniu tych, które ową mordownię przetrwały, trzeba było je wszystkie sprzątnąć ze świata, bo się nie nadawały do życia nawet w gromadzie bolszewickiej.

Taki jest wynik zastąpienia matki i rodziny przez państwowy zakład wychowawczy i taki wynik świeckiego, bezreligijnego wychowania. Jest to sprzeczne z naturalnym popędem utrzymywania gatunku ludzkiego, gubienie, tępienie tego gatunku.

—o—

Antykatolicka propaganda Strzelca.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie **propagandy antykatolickiej, uprawianej przez Zarząd Główny „Strzelca”** — tej treści:

„Istniejąca w Polsce organizacja „Strzelca”, **popierana moralnie i materialnie przez sfery rządowe**, jako rzekoma organizacja wychowania fizycznego, wykracza nieustannie poza zakres swego statutu, stając się organizacją **niebezpieczną dla spokoju i porządku prawnego**, przywłaszczając sobie wpływ na rządy w państwie, na **nominaacje urzędników**, a **na koniec zajmując się jawnie propagandą przeciw Kościołowi katolickiemu**. Świeżo dzienniki ogłosiły „Wzór przemówienia”, rozesłany przez sekcję „Kulturalną” Zarządu Głównego, zawierający instrukcję, w jaki sposób zarządy „Strzelca” spełniać mają swoje zadania „kulturalno-oświatowe”.

Treść i forma tego „wzoru przemówienia” przemawia sama za siebie i nie potrzebuje komentarzy, zwłaszcza w kraju katolickim, jakim jest Polska.

Interpelanci zapytują pana ministra:

Czy wobec tak **jaskrawej i cynicznej propagandy antykatolickiej, nie mającej żadnego związku z zadaniami „Strzelca”,** skłonny jest zarządzić **rozwiązanie tego stowarzyszenia po myśli obowiązujących przepisów?**

(W poprzednim numerze podaliśmy wyjątki z tego „Wzoru przemówienia”, w którym księża katolicy są nazwani bluźniercami i świetokradcami, a referenci oświatowi mają polecane szerzyć sekcjarstwo).

Co pisze Daszyński o Stapińskim.

Socjalista p. Daszyński napisał pamiętniki, a w nich na str. 133 tak pisze o handlarstwie politycznym p. Stapińskiego:

„W dniu 21 stycznia 1913 ofiarował poseł Dr W. Jaworski swemu koledze, p. Janowi Stapińskiemu, 80 tysięcy kor., pochodzących od rządu hr. Sturkha-Zaleskiego, aby go skłonić do dwóch rzeczy: 1) popierania Prawicy Narodowej, 2) rządu, a raczej obu polskich ministrów, p. Zaleskiego i Długosza”.

Tak to wygląda w świetle prawdy bezinteresowna służba, jaką chwali się Stapiński wobec naszego ludu. Miał zawsze pełne usta nędzy i biedy chłopskiej ale tylko po to, by się móc potem drożej sprzedać.

Co myśleli o nim dzisiejsi jego sojusznicy, świadczy następujący fakt: dnia 1 lutego 1914 r. **Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych powzięła rezolucję, w której stwierdziła, że Stapiński dopuścił się ciężkich przewinień przeciw moralności publicznej i wyraziła głębokie ubolewanie nad lekceważeniem niezłomnych przepisów etyki publicznej.**

I ten człowiek ma dziś cywilną odwagę mówić o **moralności**, a ci znowu, którzy razem z p. Piłsudskim chcą umoralniać społeczeństwo, tego Stapińskiego uważają za **podporę**. Ładna to moralność, gdy ją tacy geszefciarze zaprowadzać będą. Biedna ta Polska, gdy na jej kierowników tacy ludzie się wysuwają, a litość bierze nad tymi, którzy podobnym geszefciarzom prowadzić się dają.

—o—

Nędza i bieda na wsi.

Wiadomo, iż rok miniony był rokiem klęskowym. Małorolni gospodarze, a zwłaszcza bezrolni, już w jesieni z troską patrzyli na to, czy potrafią choćby jako tako przetrzymać zimę, teraz zaś na przedmowku okazuje się, iż w stodołach i komorach pustki, pracy nigdzie znaleźć nie można, a najpotrzebniejszych artykułów żywności nie są w stanie dokupić się z powodu braku pieniędzy.

Wprawdzie w gazetach czytamy o pomocy zasiłkowej ze strony rządu, ale pomocy ta albo wcale nie przychodzi, albo, o ile tu i ówdzie jakieś pożyczki przyszły, nie są w stanie zaspokoić ani jednej dziesiątej części potrzeb naszych wiosek. O ile gdzieś pomoc przyjdzie, to mają ją otrzymać ci, którzy mają pole pod zasiew, a co mają robić ci wszyscy, którzy mają liczne rodziny na wyżywieniu i są bez jakiegokolwiek pomocy?

Konieczna jest szybka pomoc przez udzielenie tanich pożyczek na czas przedmowku, ażeby ludność najbiedniejsza mogła jako tako do nowego przetrzymać. Władze rządowe powinny się nad tem szybko i stanowczo zastanowić. **Uroczystości imieninowe**, o których teraz tyle się pisze w „Przyjacielu Ludu” i innych gazetach, **nędzy i głodu nie zaspokoja.**

—o—

Przykład godny naśladowania.

W Poznaniu ukazała się bardzo ciekawa książeczka pod tytułem „Czarna Księga”. Świadczy ona o tem, jak społeczeństwo w Poznaniu dzielnie się broni przed zalewem żydostwa. W słowie wstępem wspomniano o tem, jak za czasów pruskich szanowało się 300 ludzi, sprzedając Niemcom swoje realności. Pilnująca jednak w tym cza-

się mienia polskiego „Straż“ pod prezesurą ś. p. Józefa Kościelskiego, przez publiczne piętnowanie sprzedawczyków wytworzyła taką opinię publiczną, iż nikt nie ważył się sprzedać mienia polskiego wrogowi.

Nauczeni doświadczeniem, w ten sam sposób zaczynają bronić się Wielkopolanie przed żydami. Zaznaczyć należy, iż teraz — zwłaszcza za czasów pomajowych — żydzi bardzo silnie uderzyli na Poznańskie i Pomorze. W „Czarnej Księdze“ umieszczono nazwiska tych wszystkich, którzy sprzedali żydom, lub wydzierżawili swoje mienie. Równocześnie jest spis wszystkich firm żydowskich po to, by je ludność polska знаła. Takie czarne księgi powinny się znaleźć w każdym powiecie. Musimy bronić mienia polskiego. Samoobrona jest konieczna zwłaszcza w naszych miasteczkach, już i tak bardzo zażydzonych. Niech nam Poznań będzie przykładem.

— ogo —

Wielki Tydzień na Kalwarii Zebrzydowskiej.

Wielu z Czytelników widziało te obchody, tym chcę je przypomnieć. Ci zaś, którzy nie widzieli, z pewnością się tem zainteresują.

Kalwaria Zebrzydowska z jej 42 kaplicami i kościołami jest zbudowana na wzór miejsc św. w Jerozolimie według dokładnych planów i wymiarów, przywiezionych z Jerozolimy przed 327 laty przez Hieronima Zebrzydowskiego.

Pobożni pątnicy w Wielkim Tygodniu naprzód spowiedź św. odprawiawszy, obchodzą dróżki Męki P. Jezusa, a następnie Matki Boskiej, śpiewając nabożnie i modląc się. W Wielką Środę wieczorem, w głównym kościele, jest Ciemna Jutrznia. W Wielki Czwartek o 2-giej popołudniu w tymże kościele po kazaniu na wzniesionem miejscu odbywa się umycie nóg Apostołów. Dwunastu mężczyzn, w różnokolorowe szaty ubranym, przedstawiającym dwunastu Apostołów, kapłan nogi umywa i poświęca dużą skrzynię opłatków, zwanych Wieczerzą Pańską, które później rozbierają pątnicy. Następuje kazanie, poczem formuje się pochód z niosącymi na czele krzyż, pochodnie, latarnie i różne narzędzia Męki Pańskiej. Po błogosławieństwie idzie pochód do kaplicy św. Rafała, patrona pielgrzymów, tuż pod klasztorem. Po kazaniu i błogosławieństwie idzie pochód do kaplicy „Wieczernik“, potem do kościoła Grobu Matki Boskiej, gdzie jest stacja Pożegnania Pana Jezusa przed męką z Matką Swą Najświętszą.

Po kazaniu idzie procesja do kaplic: Ogrojec, Pojmanie na Cedronie, Bramy wschodniej, Anna-sza i Kajfasza. Pod kaplicą Kajfasza jest kaplica — Piwnica; tu kapłan, kończąc kazanie, żegna Pana Jezusa, śpiewając: „Dobra noc głowo święta“, a lud, wtórując, kończy, poczem rozchodzi się na swe noclegi. Wielu jednak zostaje w Piwnicy do rana, śpiewając i modląc się.

Rano w Wielki Piątek jest tu kazanie, potem idą pątnicy do kaplicy „Pilata“ i „Heroda“, a

wróciwszy od Heroda, są znowu na ganku Pilata; kapłan, kończąc kazanie, mówi: „Wyjdź już Pilacie, a wydaj wyrok na P. Jezusa“. Wówczas wychodzi mężczyzna, ubrany w czerwone szaty sędziowskie i czyta wyrok powoli, wielkim głosem, poczem odchodzi. Na tym ganku znajduje się piękna figura P. Jezusa, ubiczowanego, cieniem ukoronowanego.

Po kazaniu idzie procesja do kaplicy „Wzięcia krzyża“. Stąd mężczyzna, ubrany w niebieskie szaty, przedstawiający osobę P. Jezusa, niesie krzyż wielki wśród szpaleru żołnierzy, odgłosu grzechotek i śpiewów nabożnych. Następne kazania są przy kaplicach: I. Upadku, Serca Matki Boskiej, Weroniki, Bramy Zachodniej, Płaczących niewiast, w kościele III. Upadku, u Obnażenia, w kościele Ukrzyżowania, Zdjęcia z krzyża i w kościele Grobu P. Jezusa. Tu z wielką ceremonią przynoszą pod baldachimem Najśw. Sakrament z kościoła Ukrzyżowania, a po błogosławieństwie i odśpiewaniu pieśni „Wisi na krzyżu“, lud rozchodzi się do swoich domów. **Józef Serafin.**

Ukradziony pociąg z węglem.

Dzieją się u nas rzeczy nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Należy do nich kradzież całego pociągu, t. j. 42 wagonów, naładowanych węglem, którą wykryto obecnie w Warszawie.

Jeszcze 24 lutego b. r. wysłano ze stacji Chorzów na Górnym Śląsku z kopalni „Florentyna“ pociąg składający się z 42 wagonów naładowanych węglem, który był przeznaczony dla rozmaitych stacyj kolejowych. Po pewnym czasie okazało się, że cały ładunek węgla zaginął. Docho-dzenie ustaliło, że pociąg towarowy przepadł i nie można go wogóle odzyskać.

Odszukaniem tego pociągu zajęła się policja katowicka, która stwierdziła, że jeden z urzędników stacji kolejowej w Chorzowie sfałszował frachty i wysłał węgiel pod różnymi adresami. Już w Chorzowie poszczególne wagony przyczepiano do rozmaitych pociągów osobowych.

Stwierdzono również, że cztery wagony z węglem wysłane zostały do Warszawy. Adresowane one były na firmę Landau i Schlopfers, dom handlowy przy ulicy Bielańskiej 3. Firma ta istotnie pewnego dnia otrzymała cztery wagony z węglem, których wcale nie zamawiała. Jednocześnie w domu handlowym zjawił się jakiś pan i oświadczył dyrekcji, że pozwolił sobie węgiel ten wysłać pod adresem firmy. Po zapłaceniu opłat kolejowych i odebraniu węgla osobniki ów trzy wagony sprzedał jakiemuś kupcowi, którego dotąd nie odszukano. Ustalono również, że kilka wagonów odesłano do Łodzi. Obecnie policja biedzi się nad odszukaniem odbiorców skradzionego węgla. Reszta wagonów została odesłana do różnych miast Polski.

Wagony prawdopodobnie znajdują się, ale oczywiście już bez węgla.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Lewicowy projekt zmiany ordynacji wyborczej upadł na całej linii. Jeżeli nawet nastąpią zmiany, to tylko w kierunku proporcjonalności wyborów.

WŁOCHY.

Z okazji 8-ej rocznicy powstania faszyzmu odbyły się w Rzymie uroczystości z udziałem Mussoliniego.

Rząd włoski postanowił zaopatrzyć lotnictwo wojskowe w 2800 aeroplanów najnowszej systemu. Powiększenie armii lotniczej ma nastąpić stopniowo w ciągu trzech lat.

RUMUNJA.

Stan zdrowia króla rumuńskiego pogorszył się znacznie. Istnieją obawy o jego życie.

JUGOSŁAWJA.

W związku z zatargiem włosko-jugosłowiańskim udało się połączonym wysiłkom Angli i Francji doprowadzić do poważnego złagodzenia stanu panującego na granicy. Utworzono specjalną komisję państw neutralnych, której celem będzie zbadanie pasa granicznego włosko-jugosłowiańskiego. W skład komisji wchodzi Anglii i Francuzi.

ANGLJA.

Rząd angielski przygotowuje notę do Litwy Kowieńskiej z zapytaniem, czy uznali wreszcie decyzję Rady Ambasadorów co do przynależności Wilna do Polski. W razie dalszej opozycji ze strony Kowna istnieje możliwość, że Kłajpeda zostanie ogłoszona wolnym miastem pod protektorem Polski i Litwy.

ROSJA.

W odwet za ostatnie, liczne aresztowania komunistów w Warszawie, rząd sowiecki uwięził 50 Polaków w Charkowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

NIEMCY.

Matłonka b. cesarza Wilhelma, będąc niedawno w Berlinie, wydawała osobiście rozporządzenia co do odnowienia dawnej rezydencji cesarskiej. Okoliczność ta zdaje się potwierdzać pogłoskę o zamierzonym powrocie Wilhelma, choć sfery urzędowe oficjalnie temu przeczą. Wniosek o przedłużenie „Ochrony republiki“, jedynej przeszkody w powrocie Wilhelma, spotka poważną przeszkodę w parlamencie niemieckim, narodowcy bowiem pragną gorąco powrotu b. cesarza, uważając jego przymusowy pobyt w Holandji za dowód osłabienia wszechpotężnej (w ich mniemaniu) niemieczyny.

Niestychany fakt zdarzył się w Berlinie. Redaktor tygodnika dziecięcego „Przyjaciel dzieci“ został oskarżony przez prokuratora o działanie na szkodę państwa przez umieszczanie w gazecie wierszyków i artykułików, namawiających dzieci do zabaw więcej pokojowych, niż zabawy w wojsko, żołnierzy i t. p.

Jedną więcej obelgą niemiecką, skierowaną przeciw Polsce, była uroczystość towarzystwa „Ostmarku“, której celem było zmanifestowanie, że Niemcy

to Śląsk, Morawy, Dunaj i inne prowincje. Poświęcono w czasie uroczystości sztandar wyobrażający Krzyżaka deptającego tarczę z naszym godłem państwowym, t. j. Białym Orłem.

AMERYKA.

Znany miliardier amerykański, fabrykant samochodów, Henryk Ford, uległ wypadkowi samochodowemu, który był zbrodnictwem zamachem na jego życie. Fordowi, mimo ciężkich uszkodzeń, nie zagraża niebezpieczeństwo.

W Ameryce wybuchnął strajk robotników górniczych, żądających podniesienia ich płacy do 7 i pół dolara dziennie. Strajk obejmuje 200.000 ludzi. Nasi górnicy zgodziliby się na taką płacę — tygodniowo.

Gospodarstwo.

PRAWIDŁOWE ZAPRZĘGANIE KONI.

Nieumiejętne i niedbałe zaprzęganie często bywa przyczyną niepotrzebnego męczenia konia, a także powoduje różne uszkodzenia i obrażenia części jego ciała; dlatego też należy na tę sprawę zwracać pilnie uwagę. Pragnąc usunąć niepożądane następstwa, powodowane wadliwą uprzężą, należy zawsze zaprzęgać konie w ten sposób, ażeby dany koń przy wykonywaniu przeznaczonej dla niego pracy zupełnie niczem nie był skrepowany w swych ruchach i aby ciało jego nie było narażone na szkodliwy i niepotrzebny ucisk.

To jest najważniejszym warunkiem dobrego zaprzęgania.

Uprząż powinna być dostosowana ściśle do miana danego konia; wszystkie części skórzane muszą być jaknajczęściej smarowane tłuszczem, najlepiej oliwą, dla nadania im miękkości i elastyczności, ażeby nie były zbyt twarde i sztywne i nie obcierały skóry konia.

Bardzo ważną rzeczą jest właściwa długość dyszla przy wozie. A mianowicie, długość dyszla powinna zależeć od wielkości i długości danego konia; znajdujący się na wozie ciężar powinien być wszędzie rozmieszczony na nim równomiernie a nie na przodzie więcej, na tyle mniej lub odwrotnie, gdyż ma to wielkie znaczenie i wpływ na wysiłek konia. Niedbali lub leniwi właściciele koni albo też ich pomocnicy i fornale obciążają nieraz więcej tylną część wozu, gdyż łatwiej im ładować i zdejmować ciężkie worki lub kosze z tylnej części, niż z przedniej.

Jest to bardzo niewłaściwe, gdyż niepotrzebnie przeciąża się konia, bez żadnego pożytku dla jego właściciela i zużywa się jego siłę bez korzyści. W takich razach punkt ciężkości przenosi się bardzo ku tyłowi wozu i koń musi zużyć więcej siły, ażeby zwiększony ten opór przezwyciężyć.

Dlatego więc i na właściwe naładowanie wozów musimy zwracać uwagę, ponieważ wpływa to pośrednio na zdrowie konia.



Zamieszczamy obok podobiznę więzionego od maja ubiegłego roku, tj. jedenasty miesiąc — generała Rozwadowskiego.

O tym obrońcy praworządności, tak pisze w swej książce obecny premier, p. Piłsudski.

„Wśród otaczających mnie generałów (w r. 1920) był jeden, co nie tracił nigdy sprężystości, energii i siły moralnej, chciał wierzyć w nasze zwycięstwo, gdy wielu, bardzo wielu straciło już ufność i jeśli pracowało, to ze złamanym charakterem“.

Tym nie dającym się złamać człowiekiem był gen. Rozwadowski, ówczesny szef sztabu, obrońca Lwowa i Warszawy, a dziś... więzień na Antokolu w Wilnie.



Król Jugosławiji, Aleksander.



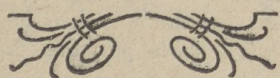
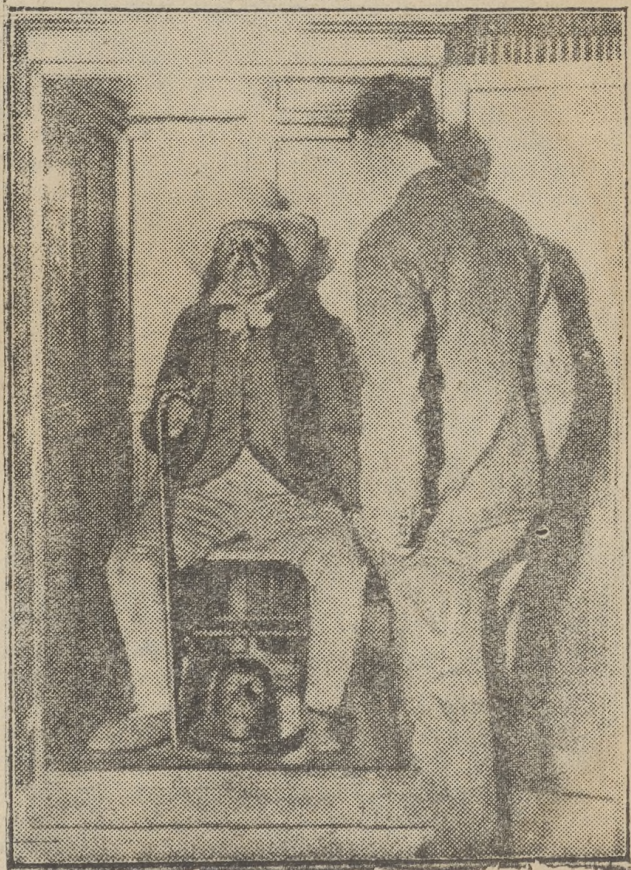
Wzór nowego banknotu 10-złotowego, jakie mają być puszczane w obieg.



U góry po prawej stronie widzimy grobowiec Juliusza Słowackiego, jednego z największych poetów polskich, pochowanego w Paryżu.

U dołu mumja (zasuszone zwłoki) Jeremiasza Benthama, założyciela uniwersytetu w Londynie.

Z boku fotografia Alfreda Freyera, rodem z Tarnobrzega, mistrza w bieganiu.



PEKANIE KOPYT.

Pekanie kopyt u koni gospodarskich nie jest rzadkością i nieraz powoduje poważniejsze choroby. Najniebezpieczniej jest bywa pęknięcie kopyta głębokie wzdłuż ścianki rógowej; wtedy koń silnie upada i nieraz z pękniętej szczelinki ukazuje się krew. W takich razach nie należy sobie tego lekceważyć i poprzestawać na ściąganiu kopyta „klamerką“, ponieważ może tu powstać zapalenie ścianki mięsnej albo też zakażenie, które często kończy się śmiercią. Należy koniecznie zapomocą ostrego noża kopytowego najpierw zrobić głębokie poprzeczne wyżłobienie na tem miejscu, gdzie kończy się szczelina i potem podłużne jej brzegi ściąć z obydwóch stron ukosem w ten sposób, żeby o ile się da odkryć ściankę mięsna. Po wykonaniu tego, należy codziennie rano i na wieczór wzmoczyć kopyto w $\frac{1}{4}$ kubelka czystej ciepłej wody z dodatkiem jednej łyżki lizolu lub kreoliny; po wymoczeniu owijać czystym workiem i trzymać konie na równej podłodze i suchej podściółce; takie moczenie stosować przez dni kilka, nocem kopyto podkuć w ten sposób, ażeby nie wbić ufną naprzeciw pęknięcia, lecz zamiast niego zrobić na podkowie dwa kapturki po bokach szczeliny. O ile koń nie kuleje, może być używany do lżejszej pracy po miękkich drogach — nie po bruku — i w ciągu kilku tygodni należy koniecznie w to kopyto codzień wcierać lanolinę, wytarłszy je przedtem na sucho.

TEPIENIE SZKODNIKÓW DRZEW.

W szczególności należy pilnie wyszukiwać jaj prądków pierścienicy, przyklejonych na cienkich gałązkach jabłoni w kształcie pierścieni. Jaja są czarniawe, wskutek czego trudno je dostrzec. Podczas przycinania koron należy pilnie zwracać uwagę na te jaja i niszczyć je natychmiast. Gąsienice prądków pierścienicy są groźnymi szkodnikami, ogłaczającymi niekiedy jabłonie doszczętnie z liści.

Obecnie należy zwrócić również jaknajstaryniejszą bacność na budzące się ze snu zimowego gniazda korówki (mszycy) welnistej, a spostrzeżone jaknajstaryniej niszczyć przy pomocy karbolineum lub kreoliny, które należy zmieszać z wodą w stosunku 1 na 25 i zasmarować gniazda korówki.

Jeżeli utrzyma się przez kilka dni ciepło, należy spodziewać się rychłego wylęgu larw miodunki jabłoniowej, która to mszyca składa w jesieni drobne podługowate, ceglastej barwy jaja na cienkich gałązkach zeszłorocznych, najliczniej w bliznach po liściach i na pączkach. Trzeba zatem pilnie baczyć, kiedy zaczną się wylegać młode i wówczas spryskać parę razy w 3—5-dniowych odstępach drzewa roztworem 10% nikotyny z dodatkiem $\frac{1}{4}$ kg szarego mydła na 10 litrów płynu. Zwracamy uwagę na tę mszycę, która zaczyna się rozmnażać u nas coraz liczniej i zachodzi obawa w najbliższej przyszłości jej

masowego pojawienia się, tem więcej, że dotychczas była prawie nietępiona. Podobnie ma się sprawa z miodunką grusową.

Obecnie jest najlepsza pora do tępienia tar czówki śliwowej, której larwy opuszczają właśnie zimowe kryjówki i zaczynają wędrować na zeszłoroczne przyrosty śliw węgerek. Tępić najlepiej przez opryskiwanie cieczą bordoską 2%. W braku tejże można użyć mleka wapiennego z dodatkiem 2 kg sody żrącej (kamienia mydlanego) na 100 litrów płynu. Ciecz bordoska przyrządza się następująco: 2 kg siniego kamienia zawiązać w szmatę i zanurzyć w 50 litrach wody w naczyniu drewnianem na 12—20 godzin, aby się całkiem rozpuścił. Równocześnie w innym naczyniu również drewnianem zlać 2 kg wapna palonego i rozpuścić je następnie w 50 litrach wody. Skoro siny kamień i wapno się już całkowicie rozpuści, trzeba ostrożnie cienkim strumieniem zlewać roztwór siniego kamienia do roztworu wapna przy ciągłym mieszaniu. Pozostawić na kilkanaście minut w spokoju i jeśli na górze zbierze się ciecz, pięknie modrej barwy, trucizna jest dobra. Jeśli by pokazała się barwa zielonawa, trzeba dodać jeszcze trochę roztworu wapna, którego pewien nieznaczny nadmiar nic nie szkodzi. Ciecz bordoska jest skuteczna tylko świeża, dla tego nie trzeba jej nigdy przyrządzać więcej nad potrzebę.

Korespondencje.

PRZYMUS CZY SAMOWOLA?

Limanowa.

Odnosnie do korespondencji z Limanowej w Nr. 6 „Więca-Pszczółki“ z 13 lutego b. r. z radością powitać należy powstanie w tutejszym powiecie organizacji Obozu Wielkiej Polski. Jest nadzieja, że i światlejsi niezarażeni demagogią i walką klasową włościanie, którym dobro i lepsza przyszłość Ojczyzny leży na sercu w tej zbożnej pracy wezmą liczny udział.

W związku jednak z Walnem Zebraniem inwalidów wojennych w myśl zasady: „audiatur et altera pars“ zaznaczyć należy, że inwalidzi, zwłaszcza w górskich okolicach powiatu — oddalonych o 20 — 25 kilometrów — nie solidaryzują się w zupełności z autorem, jakoby p. Biel, prezes Związku inwalidów cieszył się ogromną sympatją wśród inwalidów tutejszego powiatu, przypuszczają — czy słusznie rzecz opinii — że robi to we własnym interesie — podziwiając, że przyszedł do Limanowej niedawno z walką w ręce, a już dorobił się kamieniczki w rynku, w dzisiejszych ciężkich czasach.

Skarżą się na wysokie wkładki roczne 10 zł 60 gr wymoszące, w razie zaś niesłusznego wstrzymania renty, muszą szukać protekcji posłów, bo p. Biel niema czasu, (a trudno kilkakrotnie udawać się z okolic oddalonych o 3—4 mil drogi), a co ciekawsze, jednak czego inwalidzi niektórzy nie mogą zrozumieć, że istnieje jakiś przymus organizacyjny, albo

wiem deklaracji inwalidzkich, napisanych odpowiednio w Urzędach gminnych, potwierdzonych przez Urząd parafjalny i starostwo — Urząd skarbowy, względnie p. radca skarbowy Kasztelewicz, potwierdzać nie chce, odsyłając inwalidów do „Koła“ względnie do trafiki (p. Biel ma hurtownię).

Czytają inwalidzi w podręczniku dla inwalidów Dra Stanisława Kulpy, że inwalida ma dostać bezpłatnie formularz deklaracji, jak również, że wszelkie potwierdzenia, urzędów i władz powinny być udzielane bezpłatnie, a nie mogą doczytać się nigdzie o przymusie organizacyjnym i monopolu do wystawiania deklaracji. Możeby Szanowna Redakcja, Izba Skarbowa, lub też szanowany autor podręcznika dla inwalidów, zechcieli objaśnić ubogich inwalidów wojennym z protezami itp., którzy nie mogą udawać się i to nieraz kilkakrotnie do kilka mil oddalonego miasta i Koła inwalidów — bezpośrednio, czy przez Urzędy gminne, — czy faktycznie istnieje bezwzględny przymus organizacyjny i deklaracja musi być przez Związek inwalidów wystawiona i aprobowana, czy też jest to tylko samowola Urzędów skarbowych zarażonych widocznie dyktatorstwem Rządu, czy też taki duch czasu, że nikt niema wolnej woli, lecz wszędzie spotyka się z przymusem, — co w konsekwencji może doprowadzić do nadużyć i daję powód do rozmaitych insynuacji, czy podejrzeń.

Niedźwiedzia przysługa nie jest nikomu przyjemna!

Jeden z wielu.

BEZ ŻYDÓW.

Rybarzowice, powiat Biała.

Gmina tutejsza ma nazwę Rybarzowice z powodu mnóstwa ryb, lecz wyginęły ryby, a zamiast ryb, pojawiły się żydy, ponieważ kilka lat wstecz, przed wojną, w tutejszej gminie która wówczas miała wszystkich ludzi około 1.600, było aż 12 famii żydowskich. Dwór tutejszy był w ich ręku i wszystkie karczmy, sklepy, a nawet bożnicę mieli w tutejszej gminie.

W czasie świąt żydowskich to aż się roilo od żydów, i wreszcie mówili, że tu jest Galileja. W środku gminy była karczma, piekarnia i handel towarów mieszanym, również w ręku żyda, u którego chłopaki bez zajęcia pracowali i paśli bydło za beczek, (legowisko ich było na strychu). Jednej nocy wybuchł pożar, który pochłonął dwie ofiary, a mianowicie: chłopaka wynieśli mocno podpalonego i odwieźli go do szpitala w Białej, gdzie wkrótce życie zakończył, zaś drugiego nieodszukano i różne pogłoski słyhać było; trafiły się i takie plotkarki, co mówiły, że go widzieli podczas pożaru uciekającego i że to on podpałił.

Pieszło jednak coś dwa dni, a chłopaka niema. Poczęli w gruzach szukać i znaleźli tylko wnętrzności na pół zwęglone. Matka zobaczywszy to, przeklinała żydów, a pobierawszy szczątki, odprowadziła na cmentarz, zaś w miejscu tem w dzień i w nocy świeciła świece, a gdzie którego z żydów zobaczyła, to pomstowała, grożąc często kijem.

Niepokoilo to żydów i postanowili to miejsce sprzedać. Wójt ówczesny Wojciech Dobija, namówił radnych, aby to zakupić, co też wkrótce nastąpiło

i w miejscu tem wybudowała gmina dom murowany i założyła w nim Kółko Rolnicze, gdzie się uczyli tutejsi obywatele handlu i zawrzała walka z żydami. Kto był sklepikarzem w Kółku, a w miejsce jego wybrano innego, to zaraz rozpoczął interes na własną rękę i później wszystkie sklepy zajęli obywatele, lecz za pamiątkę został jeden żyd, który gdy mu się dom spalił, wybudowy nowy okazały, murowany i szedł mu interes świetnie aż do wojny.

Po wojnie, gdy tworzyli i organizowali wojsko polskie w Białej, to ów żyd posłał swego syna do policji hakatystów w Bielsku przeciw Polakom. Gdy go znajomi tam zobaczyli, to zaraz następnej nocy udali się do owego żyda pod przewodnictwem plutonowego Józefa Migdała, który był wówczas współorganizatorem wojska polskiego w Białej, i zapytali tegoż żyda, gdzie ma syna, ten się tłumaczył, lecz otrzymał odpowiedź, że go widzieli u hakatystów bielskich w służbie i zagrozili mu, że jeżeli nie odstawi syna do polskiej armji, to uczynią z nim porachunek inny.

Żyd się uląkł i zaraz rano poszedł do ówczesnego wójta i prosił, aby dom kupił, ponieważ nie chce mieszkać w Rybarzowicach. Tak się też stało. Dom przeszedł z rąk żyda w ręce wójta śp. Józefa Kubicy.

To samo stało się z bożnicą. Obecnie, nie mamy w Rybarzowicach ani jednego żyda i nazwa „Galileja“ nie jest w użyciu.

ROZWÓJ STRAŻY POŻARNEJ.

Ślemień, pow. Maków.

Nasza parafjalna wieś, oddawna ma wyrobioną opinię, bardzo trudnej do wszelkiej społecznej pracy. Jeżeli się coś zrobiło na tem polu, to dzięki ogromnym wysiłkom kilku osób, a w szczególności, dzięki obecnemu proboszczowi w Andrychowie, ks. Klemensowi Tatarze, który pozostawił po sobie wdzięczną pamięć wśród Ślemienian. Od roku 1925, po chwilowym zastoju, zaczęło się znów życie społeczne w Ślemieniu, które zostało rozbudzone, przez naszego Czcigodnego Ks. M. Szarka, całą duszą oddającego się każdej dobrej sprawie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje Straż Pożarna, zostająca pod Jego prezesurą, która w stosunkowo krótkim czasie, rozwinęła się wspaniale. Posiada bowiem blisko 30-tu kompletnie umundurowanych druhów i potrzebne urządzenia oraz orkiestrę, której z własnych funduszy zakupił 18 instrumentów. Niedawno założona Straż Pożarna, należy do najlepiej zorganizowanych w powiecie makowskim.

Jeśli chodzi o jej sprawność, to wykazała ją dwukrotnie, a mianowicie: przy pożarze lasu hr. Tarnowskiej oraz domów w Koconiu.

Nie ujmując zasług ks. prezesa Szarka, należy podkreślić z pełnym uznaniem, poświęcenie się pracy, tak na polu strażackim, jak i wogóle społecznym: M. Czadra, komendanta i założyciela Straży. Wł. Rychlickiej, zacnej i ogólnie szanowanej nauczycielki, p. Stankiewicza, zarządcy lasów i wiceprezesa Straży, p. R. Kręciny, skarbnika Straży oraz druhów Jahmrozika, Gustawa i wielu innych, którzy korzystając z dzielnego kierownictwa, wnoszą nową atmosferę w Ślemieniu, mającym dużą przyszłość

przed sobą. Sądzymy, że starsi obywatele Ślemienia nie zechcą wydać o sobie ujemnego świadectwa i dobrej inicjatywie nie odmówią moralnego i materialnego poparcia.

Liczymy również na nowomianowanego kierownika szkoły p. Krzaka, który będąc Ślemienianinem, objął to stanowisko, po wieloletnim i pracowitym kierowniku A. Neidrze. Od inteligencji spodziewamy się wiele, bo ona w pierwszym rzędzie jest powołana do prowadzenia pracy społecznej.

Strażak.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ ZWIĄZKU LUD.NAROD.

Z niżej wyszczególnionych miejscowości zostały wysłane z podpisami obywateli następujące rezolucje do Marszałka Sejmu:

Niżej podpisani domagamy się: 1) znacznego zmniejszenia liczby posłów; 2) zapewnienia przedstawicielstwa w Sejmie dla polskiej ludności z Ziemi Wschodnich oraz uchwalenia przez Sejm wyrażnej ustawy przeciwbolszewickiej, któraby zabezpieczała byt Państwa Polskiego.

Powiat Biała: Buczkowice 68 podpisów, Pow. Żywiec Łękawica 40 podpisów.

Lipnik, pow. Biała.

W dniu 16 ub. m. odbyło się w Domu Polskim w Lipniku, zebranie kilkudziesięciu narodowo myślących obywateli, na którym dokonano reorganizacji Koła Związku Ludowo-Narodowego. Zebraniu przewodniczył p. Jan Bukowski, a sekretarzował p. Fr. Bronczek. Obszerne przemówienie o programie Związku Ludowo-Narodowego oraz obecnej sytuacji politycznej w Polsce, wygłosił red. Zajączek z Bielska. W dyskusji przemawiali w różnych sprawach pp.: Barek, Boronczek, Bukowski, Żmudzki.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu i omówiono sprawy organizacyjne.

Wadowice.

W dniu 28. II. odbyło się w Wadowicach w sali „Sokola” zebranie inteligencji i mieszczaństwa, zwołane przez miejscowe Koło Związku Ludowo-Narodowego, na którym po zagajeniu przez p. Hana, wygłosił dwugodzinne przemówienie p. poseł **Zamorski**, serdecznie powitany przez zebranych.

Głęboko ujęte przemówienie ogólnie cenionego prelegenta o zmaganiach się Słowiańszczyzny z nawałą germańską od czasów najdawniejszych aż do dni ostatnich oraz o konieczności przeciwstawienia wpływowi ideologii wschodniej idei wypływających ze starej i wypróbowanej kultury rzymskiej, zostało wysłuchane z ogromnem zainteresowaniem.

W dyskusji przemawiali gen. Bijak, oboźny Górecki, p. Głanowski. Sprawy organizacyjne i lokalne omówił p. redaktor **Zajączek**.

Rybarcówce, powiat Biała.

W ubiegłą niedzielę przybył do nas poseł **Matłosz**, którego działalność narodową w zachodnich powiatach, przypominamy sobie doskonale i dlatego też serdecznie powitaliśmy go w naszej gminie.

Zebranie sprawozdawcze odbyło się w budynku gminnym z udziałem najpoważniejszych obywateli

naszej gminy. Po zagajeniu zebrania przez prezesa **Migdała**, przemówił poseł **Matłosz**, który w półtorgodzinny referacie scharakteryzował stosunki w Odrodzonej Polsce, przedstawiając się w wysokim stopniu ujemnie, ponieważ Polacy schodzą na drugi plan, a żywioły obce i wrogie mają niejednokrotnie decydujący wpływ na najważniejsze sprawy.

Następnie zabrał głos red. **Zajączek**, który wskazał zebrany konieczność utworzenia wielkiego obcuzi narodowego i podkreślił konieczność uświadamiania się i interesowania publiczności sprawami.

Lodygowice, powiat Żywiec.

W dniu 20 marca b. r. po niesporach odbyło się tu zebranie miesięczne, członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, na które przybyli poseł **Matłosz** i red. **Zajączek**. Po zagajeniu przez p. Gardasia, wygłosił obszerne i interesujące przemówienie o obecnej sytuacji politycznej, poseł **Matłosz**. Sprawy organizacyjne zreferował red. **Zajączek**.

Do omówienia kilku spraw lokalnych, zebrani podziękowali posłowi **Matłoszowi** za przybycie i przewodniczący zamknął zebranie.

Leszczyny, pow. Biała.

W niedzielę, dnia 27. II. 1927 r. odbyło się w sali **Kółka Rolniczego** zebranie miesięczne Koła Związku Ludowo-Narodowego.

Po zagajeniu zebrania przez p. Bułkę, wygłosił przemówienie o sprawach organizacyjno-propagandowych p. **Gandor**, który w serdecznych słowach zachęcił zebranych do pracy narodowej.

Następnie został odczytany statut Z. L. N. i przeprowadzona dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Kulpa** i **Bułka**.

Po zakończeniu zebrania zapisało się kilku nowych członków do Koła.

Premje Wielkanocne.

W losowaniu dnia 28. marca b. r. otrzymali premje książkowe następujący Prenumeratorzy:

Józef Bednarz w J., Franciszek Cefal w G., Władysław Czernecki w T., Józef Dominik w W., A. Duchński w B., Jakób Gałgan w S., Franciszek Gneń w B., Jan Gunia w B., Józef Hamielec w B., Wojciech Jeleń w G., Michał Jurkowski w K., Karol Kapias w K., Piotr Kapłan w S., Marcin Klimczak w M., Jan Kołodziej w W., Ks. Marcin Krzysica w W., Józef Kuchta w B., Józef Kulka w B., Andrzej Kulon w S., Franciszek Łopatka w K., Ludwik Madej w B., Michał Malec w W., Michał Masny w P., Jan Mrzygłód w T., Jan Nikiel w G., Eugenjusz Oczkowski w G., Jan Ostaszewski w Z., Jan Piasecki w B., Marja Prociakiewiczowa w B., Michał Rajzer w H., Jan Rzońca w B., Franciszek Siwiec w K., Marcin Skalniak w G., Jan Słomka, st. w D., Florjan Suchanek w B., Aleksander Weisko w Ch., J. Zakrzewski w B., Jan Ziętek w P.

Książki wyślemy równocześnie z następnym t. j. świątecznym numerem „Wieńca-Pszczółki”.

W powyższym wykazie podajemy tylko początkowe litery miejscowości, ponieważ otrzymujemy liczne skargi od Prenumeratorów, wymienionych jako ofiarodawców na fundusz prasowy, że są natrętnie zarzucani wydawnictwami, subwencjonowanymi przez ambitne i chciwe władzy jednostki, a wychwalającymi buntowników przeciw własnej Ojczyźnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. KWIECIEŃ:

10. Niedziela, Marii Egipcj.
11. Poniedziałek, Leona I. p. w.
12. Wtorek, Juljusza.
13. Środa, Julji, Lamberta.
14. Czwartek, Rudolfa.
15. Piątek, Anastazji.
16. Sobota, Leona IX. p.
17. Niedziela, Wielkanoc.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	17 kwietnia
Ostatnia kwadra	24 kwietnia
Nów	1 maja.

KS. METROPOLITA SAPIEHA powrócił z Rzymu i udziela posłuchań, jak przed swoim wyjazdem.

KONSEKRACJA BISKUPA KS. TOMCZYKA. W najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi konsekracja Biskupa sufragana, ks. Tomczyka, na diecezję łódzką. Ceremonji dokona Ks. Kardynał Krakowski.

ZJAZD OBOZU WIELKIEJ POLSKI W WARSZAWIE. W niedzielę w sali Towarzystwa wioślarzy w Warszawie odbył się Zjazd dzielnicowy okręgu warszawskiego Obozu Wielkiej Polski. Obrady trwały cały dzień, przyczem wysłuchano sprawozdania oboznych wojewódzkich: Warszawy, województwa warszawskiego, białostockiego, okręgu podlaskiego, radomskiego, gdzie w przeciągu ostatnich czasów Obóz Wielkiej Polski wzmógł znacznie swą działalność. Wieczorem w trakcie obrad przemawiał p. Roman Dmowski.

ŚLEDZTWO PRZECIW GENERALOM UKOŃCZONE. We wszystkich trzech procesach, skierowanych przeciwko generalom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu i Żymirskiemu śledztwo zostało wreszcie zakończone, a akta odeszły do prokuratury dla wygotowania aktu oskarżenia. Wobec zakończenia śledztwa, w tej chwili nie zachodzi już potrzeba zatrzymywania więźniów w więzieniach, jednakże decyzja władz sądowych w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW ukonstytuował się w Krakowie. W dniu 11 maja zamierza on obchodzić uroczystości rocznicę bitwy pod Kaniewem.

WYNIK ARBITRAŻU W ŁODZI. Dnia 28 marca ogłoszono w Łodzi uchwałę rządowej komisji arbitrażowej, w skład której wchodziło trzech ministrów z wicepremierem Bartlem na czele, w sprawie płac

w łódzkim przemyśle tkackim. Na podstawie tego orzeczenia robotnicy łódzcy mają otrzymać podwyżkę swych płac o 5—12 procent, zależnie od wysokości dotychczasowych płac. Podwyżkę 12 proc. ma otrzymać grupa zarabiająca do 3.44 złotych dziennie. Grupa zaś zarabiająca ponad 6 zł 19 gr — 5 procent. W praktyce wynosi to bez względu na grupę 36 gr. podwyżki.

Powyższe orzeczenie zostało przyjęte spokojnie, nie wywołało nigdzie jednak zadowolenia. Prasa zaś robotnicza, bez względu na zabarwienie polityczne, skrytykowała ostro wynik arbitrażu.

ULGI W SPŁACIE ZALEGŁYCH PODATKÓW. Celem łatwiejszej spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo skarbu przedłużyło aż do dalszego zarządzenia pobieranie ulgowych kar za zwłokę od wpłat na poczet zaległych podatków.

ZEZNANIA O PODATKU DOCHODOWYM. Odroczony pierwotnie termin zbadania zeznań o podatku dochodowym za rok 1927 do dnia 1 kwietnia został ostatecznie przesunięty na dzień 1 maja.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, iż w powyższym terminie należy wpłacić tytułem zaliczki połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniach dochodu. Od płatników, którzy zeznań w terminie nie złożą, będą w drodze egzekucyjnej pobrane zaliczki w wysokości połowy podatku dochodowego z roku 1926.

Władze skarbowe otrzymały polecenie, ażeby niezwłocznie po 1 maja przystąpiły do przymusowego ściągania nieuiszczonych kwot na podatek dochodowy na rok podatkowy 1927.

CENY ZIEMIOPŁODÓW (za 100 kg loco Kraków): Pszenica dworska krajowa 56—57 zł, pszenica targowa krajowa 53—54 zł, pszenica niemiecka 50 do 57 zł, żyto dworskie krajowe 43—44 i 41.50 do 42.50 zł, żyto targowe 41—42 zł, owies dworski 38.50—39.50 zł, owies targowy 35.77 zł, jęczmień do siewu poznański 47—48 zł, jęczmień na krupy 38—39 zł, mąka pszenna krakowska 45% 91—92 zł, mąka żytnia krakowska 60% 63.50—65.50 zł, ziemniaki stołowe 12—13 zł.

NA KRAKOWSKIM TARGU sprzedawano w ubiegłym tygodniu produkty spożywcze po następujących cenach: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbianego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—75 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł, masła deserowego 1 kg 7.60—7.80, masła zwyczajnego 6.80—7 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 7.70—8 zł, za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 3—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś żywa chuda 8—12 zł, gęś tłusta 14—18 zł, indyk 20—28 zł, indyczka 14—18 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 17—18 gr, buraków 18—20 gr, marchwi 25—30 gr, selerów 35—45 gr, pietruszki 60—80 gr, cebuli sprowadzanej 60—70 gr, krajowej 80—90 gr, czosnku 2 zł, karpieje sztuka 15—20 gr, kalarepa 15—30 gr. Ryby: 1 kg karpia dużego 4.80—5 zł, na części 5.20 zł, sandacza 4—5 zł, leszczy 5 zł, brzany 5 zł, drobnych wiślanych 2.50 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był obfity.

NA TARG KOŃSKI w dniu 29 z. m. w Krakowie sprzedano ogółem 226 koni. Za konie pojazdowe pla-

cono od 400 do 800 zł, za pociągowe lekkie 250 do 400 zł. Popyt był słaby.

WALUTY: Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 47 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków francuskich 35 zł 12 gr, 100 lirów włoskich 42 zł 10 gr, 100 koron czeskich 26 zł 51 gr.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH MALEJE. Według danych statystycznych od 19 do 26 marca liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła 208.287 osób, to znaczy w stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych spadła o 2.454 osób. Ogólna liczba bezrobotnych, wliczając w to bezrobotnych niezarejestrowanych, sięga przypuszczalnie 248.783 osób.

UTRZYMANIE CEL WYWOZOWYCH. W dniu 1 kwietnia skończył się termin stosowania opłat wywozowych od żyta i maki żytniej w wysokości 15 zł. od 100 kg. Rząd jednak wydał rozporządzenie, na mocy którego cła ochronne od żyta w powyższej wysokości obowiązywać będą do 31 maja.

POLSKI OWIES DLA BELGJI. W sferach rolniczych wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o decyzji rządu belgijskiego, który na skutek interwencji naszego poselstwa zgodził się na przywóz do Belgii naszego owsa.

SŁOTNA I ZIMNA POGODA pierwszych dni kwietnia została spowodowana przez napływ chłodnych mas powietrza z północnego wschodu, gdzie panują jeszcze mrozy.

RADJO DLA WŁOŚCIAN. Państwowy Bank Rolny postanowił udzielić kredytu tym Radom gminnym, które zechcą uruchomić u siebie gminne stacje radioodbiornicze. Kredyt wypłacany będzie w ciągu 8-miu miesięcy.

W SPRAWIE POŻYCZEK Z BANKU ROLNEGO. Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że Państwowy Bank Rolny nie udziela obecnie krótkoterminowych pożyczek indywidualnych t. j. poszczególnym osobom. Z tej więc przyczyny wnoszone przez poszczególnych rolników podania o drobne pożyczki nie mogą być przychylnie załatwiane. Z zaniechaniem akcji indywidualnych kredytów, zasila obecnie Państwowy Bank Rolny daleko intensywniej w środki obrotowe organizacje spółdzielcze, by te rozprawały kredyt pomiędzy rolników na terenie swej działalności, kierując się dokładniejszą znajomością lokalnych stosunków.

W NOWEM MINISTERSTWIE poczt i telegrafów wre ożywiona praca twórcza. Z najważniejszych za rządzeń wymienić należy wydanie nowych znaczków pocztowych z podobizną p. premiera Piłsudskiego. Znaczki te mają ukazać się dnia 3. maja i przypominać będą obywatelom, że należy szanować Konstytucję.

ZAPROWADZENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO W GDAŃSKU. Dnia 27 marca podpisano układ między Gdańskiem a Polską w sprawie monopolu tytoniowego. Porozumienie we wszystkich spornych kwestiach zostało osiągnięte. Podpisanie układu jest warunkiem otrzymania przez Gdańsk zagwarantowanej przez Ligę Narodów pożyczki zagranicznej.

ŻELAZO ZDROŻAŁO. Syndykat hut żelaznych podniósł cenę żelaza do 360 złotych za tonnę, t. j. o 10 i pół procent. Cena obowiązuje od 1 kwietnia. Podwyżka ceny nastąpiła właśnie wtedy, kiedy postanowiono, iż huty i fabryki metalurgiczne w Polsce mają otrzymać w bieżącym roku budżetowym od Polskich Kolei Państwowych zamówień na sumę 260 milionów złotych.

W OBCE RĘCE. W tych dniach doszła do skutku wielka transakcja finansowa. Dwa poważne przedsiębiorstwa polskie „Ostrowiec“ i „Siła i Światło“ przeszły w ręce obce. Konsorcjum belgijskie, reprezentujące kapitał międzynarodowy, wykupiło 75% akcji.

TRAMWAJ GÓRNY ŚLĄSK — ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE. Górny Śląsk będzie niebawem połączony siecią tramwajową z Zagłębiem Dąbrowskim. Mianowicie Śląsko-dąbrowskie kolejowe towarzystwo eksploatacyjne, przy pomocy kapitału angielskiego rozpoczęło przy pomocy kapitału angielskiego jeszcze w roku zeszłym budowę linii tramwajowej pomiędzy G. Śląskiem a Zagłębiem Dąbrowskim. Linja ta będzie szła od Dąbrowy Górniczej przez Będzin-Sosnowiec do Szopienic, gdzie nowy tramwaj połączy się z istniejącą linią śląską.

EMIGRACJA DO BRAZYLII. Umowa emigracyjna podpisana przez dyr. państwowego urzędu emigracyjnego p. Gawrońskiego z rządem brazylijskim, przewiduje, że przewóz wychodźców polskich odbywać się będzie w bezpośredniej komunikacji okrętowej między Gdańskiem, Gdynią, a portem Santos w Brazylii.

Wybór emigrantów do Brazylii dokonywany będzie przez władze polskie.

Umowa, która ulega zatwierdzeniu przez oba rządy, obowiązywać ma na dwa lata. W tym czasie przybyć ma do San Paulo 2 tysiące rodzin polskich, co czyni koło 10.000 osób.

SOCJALISTYCZNE ZAWODÓWKI ROZLATUJĄ SIĘ. Socjalistyczne związki zawodowe przechodzą od dłuższego czasu ciężki kryzys. Oto ze związków tych ubywają masowo członkowie. W ostatnich czasach jeden z najstarszych związków, mający bież. roku obchodzić jubileusz swego 40-letniego istnienia, musiał skreślić 1000 członków nieplacących wkładek i doszedł do liczby 600 członków. Tensam związek przed wojną liczył 4.000 członków.

KATASTROFA KOLEJOWA W WARSZAWIE. Dnia 30 marca rano na węzle kolejowym w Warszawie pod wiaduktem na ulicy Targowej nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z tramwajem linii Nr 7. Zderzenie nastąpiło na bocznej linii, przecinającej tor tramwajowy, kiedy pociąg posuwał się tyłem. Widzący niebezpieczeństwo katastrofy, motorniczy zwiększył szybkość, chcąc pociąg minąć, nastąpiło jednak zderzenie, skutkiem którego przyczepny wagon tramwajowy uległ zdemolowaniu — cztery zaś osoby z pośród pasażerów zostały ranne.

STRASZNY WYPADEK NA ĆWICZENIACH. Podczas ćwiczeń artyleryjskich i ostrego strzelania zaszedł we Włodzimierzu Wołyńskim straszny wypadek. Pełisk założony w lufie armatniej eksplodo-

wał, skutkiem czego nastąpiło rozerwanie w kawałki działa polowego. Eksplozja rozszarpała stojącego obok kaprała Modzelewskiego i ciężko raniła kaprała Muszyńskiego, studenta uniw. warszawskiego, który przewieziony do szpitala zmarł w drodze.

KATASTROFA KOLEJOWA W WILEŃSZCZYNIE. Pod stacją kolejki wąskotorowej Janów, pociąg towarowy z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wykoleił się, pociągając za sobą przewrócenie kilku wagonów towarowych. Maszynista i jego pomocnik są poważnie ranni. Ponadto zostało zabitych dwóch robotników, a kilku rannych.

BURZA NAD POLSKIM MORZEM. Po kilku ciepłych dniach panowała w Gdyni w piątek i w sobotę ub. tygodnia wielka burza. Wskutek wzburzenia fal, które dochodziły do pięciu i sześciu metrów wysokości kapitan portu zabronił wjazdu parowcom do portu. Obecnie panuje w Gdyni przenikliwe zimno, wskutek czego ustały wszelkie prace w porcie.

ŚMIERTELNY WYPADEK WŚCIEKLIZNY W KRAKOWIE. W ostatnich dniach zaszedł wypadek śmierci wskutek wścieklizny w Krakowie. Oto przed dwoma tygodniami uległ wściekliznie pies n. Jana Różańskiego, funkcjonariusza magistratu. Pies ten pokasał domowników — przede wszystkim swego pana. Właściciel psa, zamiast donieść natychmiast do odpowiednich czynników o wypadku — zataił go. Onegdaj Różański zmarł wśród objawów typowej wścieklizny. Chory toczył pianę, a szczęki silnie miał zwarte, nastąpiło sztywnienie ciała, ogólny paraliż i śmierć. Dodać należy, że w decydującym momencie zaatakowany jest mózg i już niema ratunku. Sekcja psa wykazała, że istotnie był on wściekłą dziką.

3-PIĘTROWA KAMIENICA ZAWALIŁA SIĘ WE LWOWIE. W ubiegły poniedziałek nad ranem runęła we Lwowie część trzypiętrowej kamienicy przy ul. Owocowej 12. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Władze nakazały opróżnienie starej ruder, albowiem grozi ona doszczętnym zawaleniem się. Kamienica ta jest własnością żydowskiego Towarzystwa, które, jak widać, chce swych lokatorów jak najprędzej wyeksportować na cmentarz.

NOWE ZATRUCIA SPIRYTUSEM DRZEWNYM. Wypadki zatrucia spirytusem drzewnym (metylowym) powtarzające się od kilku tygodni we Wschodniej Małopolsce, zaczynają mieć charakter niepokojący, albowiem coraz częściej zachodzą w miejskich skupieniach robotniczych. I tak w ubiegłym tygodniu uległ śmiertelnemu zatruciu przez wypicie spirytusa drzewnego 57-letni Michał Tabiński, robotnik, zamieszkały na Pasiekach Łyczakowskich we Lwowie. Dochodzenia policji wykazały, że Tabiński zapijał się spirytusem drzewnym od dłuższego czasu.

W kilka dni potem zaszedł we Lwowie nowy wypadek zatrucia spirytusem, prawdopodobnie drzewnym zakończony śmiercią dwojga osób. Mianowicie w budce straganiarki na placu św. Teodora znaleziono rano troje ludzi, z których dwoje wilo się w bolesciach, a trzecia kobieta nie dawała już znaku życia. Stwierdzono, iż trójka ta zapijała się spirytusem denaturowanym lub drzewnym. Zmarła nazywa się Mária Komarzyńska. W drodze do szpitala skonała

Magdalena Mikuliczowa, stan zaś Tomasza Kuca jest groźny. Wszyscy troje byli bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

NIE DOCZekał SIĘ POMOCY. Podczas oczekiwania na pomoc lekarską zmarł w Warszawskiej Kasie Chorych 64-letni Antoni Puławski. Śmierć nastąpiła na skutek nieotrzymania w porę zabiegu. Dodać należy, iż ubezpieczony ten czekał w Kasie chorych 5 godzin na swoją kolejkę.

Jest to jeszcze jeden przyczyn do traktowania przez funkcjonariuszy niektórych kas chorych tych, którzy zmuszeni są tam zwracać się po poradę. Wy-mowa tego wypadku jest zaprawdę bolesną.

NIE DLA WSZYSTKICH WOJSKOWYCH NA-STAŁ RAJ. Przed kilkoma dniami odebrał sobie życie w Lublinie rotmistrz II. dyw. taborów Płażyński. Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że powodem samobójstwa popełnionego w gabinecie dowódcy, był brak o dłuższego czasu przydziału służbowego dla zmarłego oraz panujące w dywizjonie taboru stosunki służbowe. Wypadek ten wywołał w mieście duże poruszenie. Należy zaznaczyć, że jest to już siódme z rzędu samobójstwo, popełnione w II. dyw. taborów w Lublinie. Poprzednio odebrał sobie życie jeden oficer, dwóch podoficerów i trzech szeregowych.

SKAZANIE UMUNDUROWANYCH KOMUNISTÓW. W ubiegłym tygodniu po trzydniowej rozprawie sąd okręgowy warszawski ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali uczestnicy agitacji komunistycznej w armji: Fiszbajn na 5 lat ciężkiego więzienia, Flatau i Aleksandrow — po 4 lata, Ługowski i Stanke po 3 lata, Kusa, Bucholc, Rudezyk i Legomski — po 2 lata, Janikowski — półtora roku, Milke i Rostecki po 1 roku każdy. Uniewinnieni zostali trzej: Zieliński, Sobień i Koszakowski.

WYROKI ŚMIERCI W KOŁOMYJI. Sąd przysięgłych w Kołomyji po trzydniowej rozprawie przeciw F. Ślusarczykowi i J. Kniastworczykowi z Pistyni, oskarżonym o zamordowanie posterunkowego policji państwowej w Pistyni, wydał na obu oskarżonych wyrok śmierci przez powieszenie.

DALSZE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. Najnowsza grupa aresztowanych „polskich“ komunistów obejmuje następujące osoby: Sura-Chinka Leizenzen, Lejb Berlinerblau, Kazimierz Morawski z Zamościa, Józef Skakun, Sonia Dancygier, Dawid Torba, Natan Drazdyk, Hersz Murawiec, Izaak Zender. Same żydy!

Rozpoczynamy drugi kwartał 1927 r.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy Prenumeratorom czeki P. K. O. i prosimy o rychłe nadanie przedpłaty za drugi kwartał.

Kto ma zapłaconą prenumeratę, może użyć czeku na przesłanie daru na fundusz prasowy, lub odstąpić czek znajomemu, chcącemu zaprenumerować „Wienca-Pszczółkę“.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPROBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI



CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSZEKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniemi przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należność nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. **Cena z przesyłką 1.50 zł.**

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. **Cena z przesyłką 90 groszy.**

Napisał **Dr. S. Gracz.**

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,

3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono”, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-340.**

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red.: Aleksander Solecki. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie